

Jutro „Il Corriere Laziale”, dziennik od 40 lat zajmujący się piłką młodzieżową i amatorską w regionie Lacjum, opublikuje wywiad z Alessandro Florenzim, młodym talentem Romy. Już dzisiaj publikujemy fragmenty z tej rozmowy.

Utalentowany piłkarz, którego karta jest współwłasnością Romy, Mistrz Włoch z Primavera Giallorossich z ubiegłego sezonu, jest stałym punktem kadry Włoch Under 21, którą trenuje Ciro Ferrara. W rozmowie z dziennikarzem „Il Corriere Laziale” opowiedział o swoich wrażeniach z pierwszego prawdziwego sezonu wśród zawodowych piłkarzy, w czasie którego zaliczył 24 występy w meczach ligowych Serie B w barwach Crotone i zdobył dla swojej drużyny 7 bramek.

Biorąc pod uwagę zainteresowanie Tobą wyrażone przez wiele klubów w ciągu letniego mercato, jak to się stało, że kapitan mistrzowskiej Primavera Romy zdecydował się na przeniesienie do Crotone?

AF: Wiedziałem, że tutaj, w Crotone, jest dużo miejsca dla młodych graczy. To klub znany z tego, że daje szanse obiecującym talentom. Decydujące pod tym względem było także zdanie mojego byłego kolegi z zespołu, Crescenziego, który w zeszłym roku w Crotone zagrał cały sezon na wspaniałym poziomie i pokazał znaczące rzeczy.

Elastyczność zawsze była Twoją mocną stroną, ale w Crotone przechodzisz sam siebie, wykonując najbardziej zróżnicowane zadania na pomocy i nie tylko...

AF: To prawda. Grałem też na prawej obronie na prośbę trenera Menichiniego, który nie miał kogo obsadzić na tej pozycji i poprosił mnie o poświęcenie dla zespołu. Moja dyspozycyjność była maksymalna od samego początku. Na szczęście także to, co widać było na boisku, pozwalało mi być dobrej myśli...

Jeśli uwzględnić postawę Vivianiego, Roma mogłaby znaleźć u siebie w domu parę środkowych pomocników gwarantujących pewną przyszłość. I to byłaby pomoc zbudowana we własnej szkółce. W tym roku wspaniałe przeszłście chrzest bojowy w Serie B. Powrót do Trigorii i gra u boku Totiego i De Rossiego to już coś bardziej konkretnego niż marzenie?

AF: Moja największa zawodowa nadzieja to powrót do gry w Romie. Liczę na to, że pewnego dnia będę mógł założyć koszulkę Romy i zagrać w najważniejszych rozgrywkach. Uważam jednak, że najważniejsze jest skoncentrowanie się na teraźniejszości. A moja teraźniejszość to Crotone. Sezon jest jeszcze do rozegrania, tegoroczne cele ciągle są do zrealizowania, a potem będzie czas na myślenie o przyszłości. Ale jedną rzecz tutaj zrozumiałem: żeby się rozwijać piłkarsko, muszę wychodzić na boisko i grać. Choć więc Roma pozostaje moim priorytetem na przyszłość, to wcale nie jest powiedziane, że najlepszym rozwiązaniem nie jest spędzenie jeszcze jakiegoś czasu z dala od stolicy. Żeby być lepszym niż teraz.

Autor: kaisha